



Rajd faraonów: Sonik drugi

2015-05-21

W sobotę przed Rafałem Sonikiem stało niezwykle trudne wyzwanie. Polak miał do odrobienia niemal 12 minut i choć dość szybko dogonił Mohameda Abu-Issę, zmniejszając stratę o cztery minuty, potem nie zdołał już uciec Katarczykowi. Tym samym zajął drugie miejsce, a jego najgroźniejszy rywal na półmetku rywalizacji został liderem Pucharu Świata FIM.

- Czasem bywa tak, że rajd ma pięć etapów i ponad 1000 km, a dopiero ostatniego dnia oes układa się po naszej myśli. Dziś z powodu nieprecyzyjnej nawigacji straciłem tylko dwie minuty, poza tym nie zrobiłem żadnego błędu. Dużą część trasy jechałem na maksymalnej prędkości, ale choć dogoniłem Mohameda, nie udało mi się już zostawić go w tyle, bo nasze quady mają niemal identyczne możliwości - relacjonował zawodnik Orlen Team.

Na mecie pod piramidami w Gizie Rafał Sonik nie krył jednak zadowolenia. - Nie wygrałem, ale mam satysfakcję, bo wyciągnąłem kolejną naukę z tego rajdu i przypieczętowałem to zwycięstwem ostatniego dnia. Nie smuci mnie drugie miejsce, bo w każdej wojnie jest wiele bitew i nie wszystkie można wygrać. Najważniejsze to być zwycięzcą na mecie sezonu.

Na półmetku rywalizacji liderem Pucharu Świata został Mohamed Abu-Issa z dorobkiem 79 punktów. Rafał Sonik jest pięć "oczek" za nim. Pojedynek tych dwóch zawodników będziemy śledzić ponownie już za trzy tygodnie podczas Rajdu Sardynii. Decydująca może okazać się runda za Atlantykiem, czyli Atacama Rally w Chile na przełomie sierpnia i września, a ostatecznego rozstrzygnięcia z pewnością dostarczy nam Rajd Maroka w październiku. - Już dziś jestem optymistycznie nastawiony przed drugą połową sezonu. Nie jestem zmęczony. Jako długodystansowiec mógłbym w zasadzie jeszcze dziś jechać kolejne kilkaset kilometrów, i tak przez kilka kolejnych dni - śmiał się krakowianin.

Na mecie zmagania Rafał Sonik nie zapomniał również o słowach pochwały dla swojego kolegi z Orlen Team Jakuba Piątka, który sięgnął po historyczne, pierwsze zwycięstwo w rundzie motocyklowych mistrzostw świata. - Zwycięstwo Kuby to fantastyczna sprawa. Dla niego to taka rekompensata za pechowy Rajd Dakar. W Ameryce Południowej jechał świetnie, a z rywalizacji odpadł przez przypadek, na Salar de Uyuni. Ten chłopak ma przed sobą wielką przyszłość, bo ani nie złamało go tamto wydarzenie, ani na pewno woda sodowa nie uderzy mu do głowy po tym zwycięstwie. Jest świetnie prowadzony i ma wszystko, by na dłużej zagościć w światowej czołówce - zakończył Sonik.